

**RZESZÓW** Tylko zmiana przepisów, przegłosowana przez posłów, może uwolnić mieszkańców od uciążliwego sąsiada

# Jak długo można żyć w smrodzie?!

**Małgorzata Froń**

**Mieszkańcy ul. Styki w Rzeszowie mają dość sąsiedztwa chlewni. Od lat walczą o jej likwidację. - Znam sprawę. Zrobię, co będę mógł - zapewnia Piotr Tomański, poseł PO.**

Ciepły kwietniowy dzień. Przy ulicy Styki ludzie krzątają się w przydomowych ogródkach. Głównie starsi. Mocny wiatr co chwilę przynosi falę odoru z sąsiedniej chlewni. - Od lat walczymy o to, żeby ją zamknięto i ciągle słyszymy, że nie ma odpowiednich przepisów - mieszkańcy okolicznych domów nie kryją irytacji. - Były tu już telewizja, prasa, radio, my chodzimy do prezydenta i nic. Śmierdzi, że nos urywa.

## Nie ma przepisów

Mieszkańcy wielokrotnie zwracali się do władz miasta z prośbą o likwidację uciążliwej hodowli. Bezskutecznie.

Chlewnia prowadzona jest zgodnie z przepisami. Władze miasta twierdzą, że mają związane ręce.

- Radni zmienili przepisy w sprawie lokalizacji tego typu obiektów, ale te zmiany nie przyniosły żadnych konsekwencji prawnych - tłumaczy Stanisław Homa, dyrektor wydziału ochrony środowiska Urzędu Miasta. - Nie ma w naszym kraju tzw. przepisów odorowych. Może je uchwalił parlament.

Homa dodaje, że prezydent Rzeszowa wielokrotnie występował z pismami o przyspieszenie prac nad zmianą przepisów. Jak dotąd, bez rezultatu. - Dopóki nie zostaną uchwalone nowe przepisy, właściciel chlewni może hodować świnię na terenie swojego gospodarstwa - wyjaśnia Homa.

## Chlewnia pod stałym nadzorem

Piotr Tomański, poseł PO, we wrześniu 2009 roku złożył interpelację poselską do mini-

stra środowiska w sprawie tzw. ustawy odorowej.

- Rozmawialiśmy o tej sprawie na komisji ochrony środowiska. Jest projekt nowych przepisów, ale nie wiem, na jakim jest etapie. Obiecuję, że sprawdzę - deklaruje poseł.

Tymczasem miasto robi, co może, aby chlewnia była jak najmniej uciążliwa dla mieszkańców. - Właściciel zainstalował specjalne filtry, zgłasza nam, kiedy będzie wywoził obornik, odpowiednio ten wywóz zabezpiecza. Fetoru całkowicie zlikwidować się nie da - tłumaczy dyrektor Homa.

W domu obok chlewni spotykamy kobietę. Mówi, że właściciela nie ma. - My tu też mieszkamy i jakoś to znosimy. Zdrową, ekologiczną żywność każdy chciałby jeść. Ale jak trochę smrodu zaleci, to zaraz trzeba iść do prasy - ucina.

Wrócimy do sprawy.

17 867-22-31  
m.fron@nowiny24.pl  
Komentarz na str. 2.



- My już się chyba nie doczekamy, żeby nie śmierdziało - mówi Zofia Kalita, mieszkanka ul. Styki w Rzeszowie.